

# G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornój *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

**N<sup>o</sup> 150.**

W Piątek dnia 30. Czerwca.

**1843.**

### Do czytelników gazety.

Z kończącym się drugim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi . . . . 1 Tal. 18 $\frac{3}{4}$  sgr.; dla zamiejscowych zaś . . . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancelaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 30. Czerwca 1843.

Expedycja Gazet *W. Dekera i Spółki*.

### Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 26. Czerwca.

JJ. KK. MM, Król i Królowa powrócili tu z Pillnitz.

### Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 21. Czerwca.

Ikba Deputowanych przyjęła na posiedzeniu wczorajszym 12 pierwszych rozdziałów budżetu dla ministerstwa publicznych budowli, a dzisiaj rozpoczną się zapewne ważne obrady nad budżetem ministerstwa wojny.

Oficer la Roncière skazany był, jak wiadomo, za zamach na córkę Generała Morela na 10 letnie więzienie. Wyszedł on dotychczas lat 8; a przez wzgląd na dobre jego zachowanie darował mu Król resztę kary.

P. Wellesley, poseł w Sztutgardzie i najstarszy syn tutejszego posła Angielskiego, miał przygodek w drodze ze Sztutgardu do Paryża: siódmiolatnia jego córka wypadła mu z powozu i zabiła się.

Spór pomiędzy Uniwersytetem a duchowieństwem nie ma się jeszcze ku końcowi; wzmagają się codzień to bardziej, i zaczyna rząd niepokoić. Pan Villemain, który jako minister wychowania publicznego i Wielki Mistrz Uni-

wersytetu często w sprawę tę wchodzi, nietylko się w dziennikach za pomocą zwolenników swoich broni, ale wie nawet podobno dobrze o zaczepkach czynionych w tychże dziennikach przeciw Jezuitom.

Pan Libri, Członek Instytutu, pisuje w tym duchu do dziennika *Revue des deux Mondes*. P. Génin, odstawiony Professor filozofii przy fakultecie Sztrasburskim gra rolę Jezuitę w *Nationalu*, a P. Merruau, Professor historii, podsyca polemikę *Constitutionnela*. Dziennik *Sporów* zachowuje od niejakiego czasu milczenie w tej sprawie, a to z następującego powodu. Nuncyusz Papieski wziął to niektórym biskupom bardzo za złe, że się do sporu tego wnieśli, a widząc, że *Dziennik Sporów* wziął Uniwersytet w obronę przeciw pismom Kanonika Desgarets i Père Moulleta, uciekł się do Ministra spraw zagranicznych, a nawet, jak powiadają, do samego Króla, aby *Dziennik Sporów* od sprawy tej całkiem odwieść. Dziennik ten ministeryalny bardzo był kontent z tego, i odtąd nic w kolumnach jego nie czytamy o Jezuitach, o kanoniku Desgarets i Père Moullecie. Z drugiej strony udał się Nuncyusz Papieski do redakcyi dziennika *Univers*, najzaciętszego nieprzyjaciela Uniwersytetu, aby go spowodować do zaniechania polemiki kompromitującej godność duchowieństwa. Pan Saint-Chéron, główny redaktor tego dziennika, były Saint-Simonista i fanatyczny obrońca nauk Père Moulleta, Kanonika Desgarets, kongregacyi duchownych w ogóle, a mianowicie Jezuitów, odpowiedział na to, że spór ten zbyt się już daleko posunął i że teraz zaniechać go jest niepodobieństwem; że interes duchowieństwa i religii wymaga tego, aby obrońcy obojga szli na przebóg, i że wreszcie dla moralności ogólnej zdrożności Uniwersytetu wykrywać należy. Jakkolwiek to dziwnie brzmięć się zdaje z ust byłego Saint-Simonisty, pozostał przecież Nuncyusz na tem, a *Univers* kontynuuje polemikę swoją z daleko większą zaciętością aniżeli dawniej. Trudno wierzyć, aby interes religii i moralności Ex-Saint-Simonistę Saint-Cherona do takiego postępowania miał spowodować. *Univers* jest dziennik, który się od lat kilku ledwo utrzymuje; pochłonął on przed kilku miesiącami inny dziennik duchowny *Union catholique*, który także z o-

slabienia zszedł ze świata. Od czasu tego zespolenia podwoił *Univers* swoją zagorzałość, swoją obronę Jezuitów, wycieczki swoje przeciw Uniwersytetowi, a przedruk pism polemicznych kilku biskupów zjednał mu nowych abonentów i pomnożył nieco czytelników. Wiedząc to, łatwo pojąć, dla czego P. Saint-Chéron nie chce odstąpić sporu, który mu ściąga abonentów. To jest prawdziwą przyczyną jego uporczywości.

## A n g l i a.

Z Londynu, dnia 17. Czerwca.

Wspomnieliśmy już byli o mowie, którą O'Connel miał podczas uczty w Mallow; rozumiemy, że nie przekraczając prawnych szraneków, będziemy mogli ją powtórzyć tak, jak *Cork Examiner* w swoim piśmie ją umieścił.

»Czas czynu nadszedł, wkrótce się dowiemy, czy mamy umierać niewolnikami, czy żyć wolnemi. (Wielki okrzyk, Wolni chcemy być, i umierać bez pętów.) Wśród głębokiego pokoju zagarnęli i zalegli kraj Saxonowie (tak bowiem O'Connel nazywa Anglików) wojskiem i bronią. Mówię to z zupełnego przekonania. W czwartek nie miała Izba sessyi; bo gabinet naradzał się nie nad tém, co ma dla Irlandyi uczynić, lecz nad tém, co ma jej odmówić i zabronić. Dopóki nam jednak bracia choć kawałek zostawią konstytucyi, trzymajmy się razem, opierajmy się o nią. Nie naruszamy żadnego prawa, nie napadliśmy nieprzyjaciela, ale ci myślą się okropnie, co myślą, że was inni nie napadną. W czwartek naradzali się właśnie, czy przemocą, użyciem broni mają nas przekonać. Tak przemocą, lecz dla Boga żywego, pod jakim pretekstem? Byłaż kiedy Irlandya w stanie tak pokój zapewniającym jak teraz? Anglicy przystali swe zbrojno-wojenne statki parowe do Waterford, a gdy żołnierze przybyli, nie było klucza do więzienia, dla tego, bo nie było ani jednego w nim więźnia. (Śmiech.) Przecież nie zasługiwałbym na stopień, jaki wśród was piastuję, gdybym wam chciał grożące zamilczeć niebezpieczeństwo. W czwartek właśnie naradzali się oni nad tém, czy nam mają nasze wydrzeć swobody, co oni uradzili, tego nie wiem, lecz to wiem z pewnością, że na tej naradzie żadnego nie było rodowitego Irlandczyka. Mógłby mi ktoś odpowiedzieć, przecież Księżę Wellington był na niej. Lecz przebóg! kto śmie go na-

zwać Irlandczykiem? (Krzyk i syczenie.) Panowie! a co? gdyby plód tygrysi wszedł do owczarni, czylibyście go za dobroduszną uznali owcę? Lud Irlandyi chce teraz rozwiązania aktu unii, który dwa ludy z sobą łączy przymusem. Nie mamy więc prawa, my Irlandczycy żądać abyśmy żyli z naszymi sąsiadami osobno, bez przymusu, podstępów i zdrady? Czy myślicie, że gdyby Anglia uważała akt unii za niekorzystny dla siebie, nie byłaby go już dawno rozerwała? A co? czy nie mamy mieć tej samej odwagi co Anglicy? Czy mamy wiecznie być w niewoli i pozwolić się deptać nogami? Co do mnie przynajmniej, ja, Panowie, na to nie pozwolę nigdy! (Oklaski nadzwyczajny.) Nie, niech moje cielsko depcą, lecz niech to cielsko będzie li tylko zwyciężonym. Jeżeli mają po naszych trupach sięgać po nasze wolności, lepiej że pójdą po trupach niewolników, bo wolny, nigdy po sobie deptać pozwolić nie powinien. Wiecie Panowie! oni mogą nas i do Indyi posłać wschodnich, abyśmy miejsce negrów zajęli, bo przypomnieć sobie zapewne zdołacie, że Cromwell 80,000 Irlandczyków pod południowe wysłał strefy, na robotę, a ci, ci bracia nasi, wszyscy wymarli. Tak Peel i Wellington, słuchajcie z uwagą! mogą stać się drugim Cromwellem. Co więcej, mogą oni nawet powtórzyć ową zbrodnię na polowie najpiękniejszej nacji (wskazując na galeryę) mogą kazać wyrzucić kobiety nasze, jak owi nieludcy zrobili w Wexford! Lecz nie, tego nie dokażą nigdy! (Ogromne oklaski i wiewania chustkami.) Co mnie uspakaja, to jest niesprawiedliwość co raz to dalej rosnąca. Owa niegodziwa saxońska Gazeta myśli, że nas podobną przerazi groźbą. Nie myślcie, że damy tylko chciałem lak zastraszyć. Nie było tak wiekiem podeszłych, tak młodych i najpiękniejszych do 300, gdy Cromwell do Wexford wkroczył. Prosiły one o zmiłowanie i przebaczenie, i rozumiem, że je przed Bogiem Najwyższym otrzymały, ale on je kazał w pień wyciąć. (Wielkie wzruszenie.) Tak jest 300 najpiękniejszych, najniewinniejszych kobiet kazał wymordować Anglik Cromwell. Nie powtarzam to dla tego, żeby mogła podobna zdarzyć się scena, lecz dla tego, żeby się zupełnie na pokój nieubezpieczyły i kobiety nawet. Lecz wy mężowie Irlandyi wy przeciwie dam waszych do ostatniej kropli krwi Waszój bronić będzie-

cie. (Tu powstało całe zgromadzenie, i klasnęło długi przeciąg czasu.) W ówczas byliśmy małym oddziałem, dziś rachujemy się na miliony. Obywatele, najglówniejszą naszą powinnością jest nie przekraczać prawa, bądźcie dalecy od wroga, nie przelewajcie krwi jego; bądźcie rostopnymi; nie popełniajcie żadnej zbrodni i pozwólcie, niechaj Peel, dzisiejszy Cromwell, będzie pierwszy, który niewinną krew rozleje, jeżeli to potrafi.... Kaźdy niechaj wie, że mu unikać należy tumultu i gwałtu, niechaj się cała Europa dowie, jak troskliwie broniono wolności Irlandyi, a przyciem strzeżono się przelewać krwi współobywateli. Moich oczu niezamykam nigdy, abym nie miał myśleć o położeniu Irlandyi. Nigdy się budząc nie otwieram ich, abym nie miał błagać Najwyższego o jej pomysłność. Nie naruszajmy prawa, lecz nieugińmy dla tego naszych kolan przed despotyzmem. Od czasu, jak Saksonowie wstąpili na tę zieloną ziemię, zaczynają się też nasze klęski, nasze nieszczęścia i poniżenia. Lecz czas teraz nadszedł, gdzie lud Irlandyi może odzyskać swoje wolności, idźcie za moją radą, a będziecie wolnymi! Uważam za moją powinność przestrzegać was; może kilka dni odkryje już ich zamiary, lecz niezapominajcie nigdy, że w radzie państwa zasiada sławny rozbójnik wolności Wellington, głupi Stanley i pobożniś Graham. (Okrzyk.) Jestem na najgorsze przygotowany. Sen mój o walce może się nigdy nie ziści, lecz dla tego niepozwalamy sobie robić krzywdy; niechaj stanie mąż przy mężu w obronie konstytucyi, i niechaj nikt Irlandyi nie wystawi na odpowiedzialność przez swój nierozum, złe namiętności i zdradę, niechaj nigdy dzieci matki, nie podnoszą świętokradzkiego oręża na jej zgubę. (Długie i huczne oklaski.)

### H i s p a n i a.

Z Barcelony, dnia 13. Czerwca.

— Katalonia może tylko teraz przez rozwinięcie sił nadzwyczajnych, do posłuszeństwa być przymuszona. Szefowie powstańców są wszyscy oficerowie zdolni i z energią. — Widzieliśmy już, co Pułkownik Prim, który się najprzód odważył podnieść sztandar buntu, potrafił dla sprawy swój uczynić; ponim następuje Pułkownik Ameller, deputowany z Geroni, ten ma już kilkuset ochotników pod

swięmi rozkazy i jeden batalion liniowego pułku Afryki, który w Mataro ogłosił się za rewolucyą; udał się on był z swą kolumną do Maurosa. Porucznik Carsy, który podczas Insurekcji listopadowej 1842. był prezydentem Junty ludu w Barcelonie, powrócił do Katalonii w towarzystwie dwóch swych kolegów Burgel i Morata. Na dzień naznaczony zebrało się w wąwozie jednym pyrenejskim do 30 uzbrojonych zwolenników jego, z którymi Carsy niezwłocznie udał się do la Jonquieres, pierwszej wsi hiszpańskiej leżącej na wielkim gościńcu z Figueras do Perpignan. Rewolucyą w tej stronie kraju ogłoszono i oddział Carsiego powiększał się co chwila. Mówią, że on już do Molins-el Rey miasta leżącego 6 mil od Barcelony, na trakcie do Leridy przybył, gdzie przeciąwszy komunikację przytrzymał gońca wiozącego ważne depeşe od konsula hiszpańskiego w Perpignan do rządu. Na pierwszy odgłos o insurekcji, pospieszyło się wielu bardzo wychodźców hiszpańskich do przejścia Pyreneów, nim policya francuska obsadzi granicę potrafi.

Z dnia 14. Czerwca.

Wczoraj o 7mej godzinie wieczorem załoga cytadeli Montjuich szczególnie artylerya przymusiła Pułkownika Echalegue, oddać komendę gubernatorowi przez lud ustanowionemu. Poczem w katedrze barcelońskiej odśpiewano Te Deum. Przy zachodzie słońca dawano z cytadeli i ze statków hiszpańskich wojennych stojących na przystani po 21 razy ognia z dział na znak radości zwycięstwa. Constitucjonal wyszedł tylko na półarkuszu, bo wszyscy jego drukarze żądali pozwolenia mienia udziału w uciechach ludu. Dziennik ten donosi, »po ogłoszeniu się Barcelony za powstaniem wczoraj, dzisiaj garnizon i cytadela przystąpiły równie do sprawy powstańców. Skutek tej moralnej rewolucji jest zupełnie zapewniony, przed kilku dniami wiarą wszystkich Hiszpanów wywołana, a dziś tryumfem wszystkimogącej jednogłośności została umocniona.

Z Madrytu, dnia 13. Czerwca.

Wypadki następują chyżo jedno po drugim. Walencya zbuntowała się przeciw rządowi. Dnia 10go otrzymano tamże wiadomość przez statek parowy przychodzący z Barcelony, że

cała Katalonia podniosła się, natychmiast kazali Alkaldowie uderzyć w bębny, milicya narodowa zgromadziła się na znak ten, niebawem obsadziła ratusz, katedrę, miguelitę, pałac arcybiskupi i inne publiczne budynki. Zaraz potem rozkazał General-Kapitan Zawala (poufały przyjaciel Espartery) ogłosić prawo wojenne i uszykował się z wojskiem naprzeciw zbrojnej milicyi. Żołnierze jego wpadli już do domów i poobsadzali balkony, lecz gdy milicya zamiast strzelać do nich, wydała okrzyk: Niech żyje Konstytucya! Niech żyje Izabella II. i oni nieśmieli strzelać, a w końcu powtorzyli nawet okrzyki swych współbraci i połączyli się z nimi. Lecz General Zawala miał jeszcze dość wiernych przy sobie, wezwał więc buntowników, aby się natychmiast poddali; z odpowiedzią poszedł magistrat miasta, deputacya milicyi i administrator arcybiskupa, znany Bertran de Les i przedstawili Generalowi cały stan rzeczy. Na co on odpowiedział: »Jestem wprawdzie przyjacielem Espartery, ale jeszcze w przód byłem Hiszpanem, zrobiłem mą powinność jako żołnierz, lecz niedopełniłbym jej rozlewając krew współbraci. Hiszpanie! ponieważ prawie wszyscy tego żądacie, ustępuję więc.« W skutek więc tego wyznaczyła deputacya Juntę prowincjonalną (Junta provincial de salvacion), która następującą wydała odezwę do ludu:

»Walencycy, do broni! Głos o pomoc, którego w Andaluzji, Katalonii i w innych częściach półwyspu wysłuchano, rozległ się i w murach naszego miasta. Ponieważ najdroższe interessa dobrych Hiszpanów tak mocno są zagrożone, nie chcieli być Walencycy ostatnimi w stawieniu się w ich obronie; w tej chwili gotowe są już narodowe milicye i rozmaite korpusa wojska, tronu Królowej i Konstancji majątkiem i życiem bronić. Do broni więc dzielni Walencycy, co jedni zaczęli, wszyscy dokonać powinni, bo o wszystkich tu chodzi. Walencycy bądźcie rostopni i wspaniałomyślni!«

Lud, nie obeznany z terażniejszym sposobem myślenia Generała Zawala, szukał śmierci jego. Lecz ten schroniwszy się do domu Pana Bertran de Les, oświadczył w odezwie do ludu publicznie, że przystępuje do pronunciamiento. Mówią, że lud zuienawidzonego przez się

gefe politico Camacho, zamordowawszy, jeszcze trupa jego po ulicach włóczył.

Wiadomości te, jako też i duch objawiający się w wojsku stojącym w Katalonii miał Regenta nabawić niespokojności.

Granada d. 9. nie myślała się jeszcze wcale poddać, przeciwnie gotowała się do zaciętego oporu. Rząd ma dla tego Generała Alvarez w podejrzeniu.

#### Z dnia 14. Czerwca.

Dzisiejsze gazety zawierają obszerny manifest Regenta do narodu hiszpańskiego. Jest on w bardzo pompatycznym stylu napisany i ma być świetną obroną całego politycznego życia Regenta.

Z nad granicy hiszpańskiej, d. 17. Czer.

Gerona przedwczoraj, a Figueiras, miasto i cytadela wczoraj przystąpiły do pronunciamiento. Konstytucyjny ayuntamiento Gerony, intermistrzyczny intendent i polityczny szef wydali do mieszkańców miasta odezwę, w której o swych uczuciach i dobrych chęciach dla sprawy ludu mówią i o sprawiedliwości ręką. Dnia 14. o 3ciej z południa wyszło wojsko na plac konstytucyjny i oświadczyło publicznie, że się łączy z pronunciamiento; chociaż deszcz lał, plac jednak i ulice najbliższe zapchane były ludem uszczęśliwionym z tego zdarzenia. Władze miejscowe, Junta prowizoryjna i Gubernator Don Francisco Ruiz ukazali się na balkonie ratusza, skąd wzniesli: Niech żyje Konstytucya, Izabella II. i prawdziwie narodowa niepodległość! Berga, Salsona, Oliana, San Lorenzo del Petens, zgoła wszystkie prawie miasta wyższej i niższej Katalonii połączyły się z insurekcyą.

Z Paryża, dnia 20. Czerwca.

Chociaż tutejszy organ partyi chrystynowskiej zaręcza, że Pułkownik Echalecu cytadelę Monjuich już dnia 13. w ręce rewolucjonistów oddał, i że ztąd w Barcelonie lud festyny wyprawiał i Te Deum w kościołach odśpiewywał, to jednak więcej jest jak pewną, że Monjuich jeszcze dnia 14go był w ręku wojska pozostałego w wierności rządowi madryckiemu, co więcej wiemy z pewnością, że dnia tego Pułkownik Echalecu oświadczył listownie, że ko-

mendę temu tylko odda, kto do tego od rządu właściwego będzie przeznaczonym. Komendant Monjuich oświadczył przy tém, że wstrzyma się dotąd od wszelkich nieprzyjacielskich kroków przeciwko miastu, dopóki nie będzie napastowany i komunikacyi z Madrytem nie będzie miał przeciętej. Tak tedy położenie Barcelony jest dotąd jeszcze bardzo nie pewne. Generał Seoane jest w marszu do Katalonii, lecz nic pewnego nie wiemy o liczbie i duchu jego wojska. Ponieważ zaś i Gerona i Tarragona połączyły się z powstaniem, to choć Barcelona nie będziemy jeszcze rachowali, zawsze jednak znacznej trzeba będzie siły do przywrócenia Katalonii do stanu prawnego.

#### A u s t r y a.

Z Preszburga, dnia 17. Czerwca.

Na ostatnich pięciu posiedzeniach Sejmu zajmowano się prawie wyłącznie sprawami duchownymi. Obrady były burzliwe. Na posiedzeniu dnia 14. nareszcie per majora uchwalono: 1) Żądane przy kojarzeniu małżeństw mieszanych przez kościół katolicki pod względem wychowania dzieci rewersa nie mają mieć znaczenia prawnego, oraz dawniej już przez akatolicką stronę wydane w tej mierze rewersa mają być nieważne, tak dalece, że prawo to moc wstecz działającą otrzymuje; 2) przepisana dotychczas przy przejściu od katolickiej do akatolickiej wiary nauka, którą przechodzący do wiary akatolickiej u xiędza katolickiego pobierać ma, jest odtąd niepotrzebną; każdemu wolno bez przeszkody i podług własnego wyboru przyjmować jakąkolwiek bądź w kraju uznaną wiarę; 3) po przedsięwziętem sądownie rozłączeniu od stołu i łoża strona akatolicka w nowe związki małżeńskie wstępować może, co podług dotychczasowych ustaw w Węgrzech i Austrii się nie dzieje; 4) w Węgrzech, jako też i w Kroacji w sprawach religijnych zupełna wolność ma być zaprowadzona.

#### D a n i a.

Z Kopenhagi, dnia 15. Czerwca.

Król. Jmć popłynie jutro do Rügen; Xiążę Fryderyk Ferdynand obejmuje dowództwo nad armią w czasie nieobecności Monarchy.

## Różne wiadomości.

Z Poznania. — »Orędownika naukowego« wyszedł Nr. 23. i zawiera: Kulawy żołnierz, powiastka gminna. — Mowa JW. JMci Pana Józefa Wybickiego. — Korrespondencya z Paryża. — Przegląd: Rozprawy o języku polskim i jego grammatykach p. J. N. Deszkiewicza. — Nowiny literackie.

Kiras nie do przestrelenia. — Doktor Popudopulo Bretey w Paryżu wynalazł kiras ochronny ze zbitej pilśni bawelnicznej, którego skuteczność w doświadczeniach przez Akademię francuską czynionych udowodnioną została. Kilka razy z żołnierskiego karabina wystrzelone kule w odległości największej siły w jedno miejsce, to jest do cielecia opatrzonego takim kirasem, nie sprawiły żadnego uszkodzenia ani nawet kontuzji. Cieleń nie zdawało się nawet uczuwać bolesnego wstrząśnienia od gwałtownych uderzeń kul.

Koncert dany przez P. X. X. (na Fortepianie) dnia 27. Czerwca w wielkiej sali Bazaru Poznańskiego na dochód potrzebnych współbraci.

Mamy tu mówić o rzeczy podwójnie zajmującej. Rzeczy godnej uwagi tak ze stanowiska sztuk pięknych, jakoteż ze stanowiska pięknych uczynków! —

Poznań zwykł korzystać z pory, w której obywatelstwo całego Xięstwa zgromadza się liczniej w tym mieście, aby uprzyjemnić wszystkim chwile, jednocząc ich w jakiejś wspólnej zabawie, której owocem bywa zazwyczaj używana, jaka spustoszona, lub odlegiem jeszcze leżąca rodzinna niwa; albowiem naród nasz uczynny i rólniczy, pomnąc na tak rozległe obszary niezasiewane jeszcze, lub też spustoszone przez wojny i pożogi, składa dziesięcinę do tego publicznego lamusu ze skrzętnie uzbieranego ziarna. — Zazwyczaj, kilku amatorów muzyki, kilka dam utalentowanych, występuje publicznie w koncercie lub w komedyi, — inne wyciągają piękne białe dłonie, jednego przykładem szlachetnego poświęcenia, innego wdzięcznym uśmiechem, innego zaś, budząc w nim miłość własną i chęć okazania dostatków (chęć w tym jedynym razie nienaganną wcale) przynęcają do składania choć po plastrze miodu do tego spustoszonego ulla, choć po ziarnku zboża na tę splondrowaną niwę! — Tego roku, jeszcze zasłużeni dopelnionym został ten obowiązek, gdyż młody P. X. X. (Wołynianin) oderwawszy się na dni kilka od nauk, przybył

naumyślnie z Berlina, aby przyjść w pomoc swym muzykalnym talentem, potrzebującym wsparcia współbraciom, czy to ani nad Wartą, nad Wisłą czy nad Sekwaną dni pędzą. — Chłuba to dla narodu, gdy młodzież wyższego wykształcenia umysłowego, zajmująca korzystniejsze materyalne stanowisko w kraju, zrozumiawszy swój obowiązek, służy krajowi swym wykształceniem, oddaje się z zamilowaniem naukom, sztukom pięknym, i na ołtarzu ofiary dla braci, składa swoje pierwsze warzyny. Z korzyścią to dla narodu, gdy ludzie mający materyalne środki ku temu, mający możność stania się wielce użytecznymi społeczeństwu, niedają zagasnąć iskieierce ognia Boskiego tlejącej w ich łonie — strzegą się od niweczenia sił i środków swoich, tak moralnych jak materyalnych, i możliwości swojej na dobro ogółu używają, zamiast obracania jej na tuczenie się, lub odziewanie pawiami ozdobami lub zalewanie komurek muzgowych, fabrykowanym szampanem.

Niegdyś do Włoch cywilizujących się, Eneasza przywiózł arkę, w której złożone były sztuki piękne starożytnej Grecyi, a ci, co się oddali pracy około wynoszenia ich na ląd Italii, z wyzwolenców, stali się wkrótce Panami Rzymu. Później, gdy na jego starych gruzach osiadły chmury przylatujących z daleka młodych szkółów, Ród-medycis chroniąc się w pośród nich, stał się następnie ich nauczycielem. — Europa była wówczas w dzieciństwie. W naszych czasach i Włochy i Niemcy, same z siebie są już zdadne dobywać skarby sztuk pięknych. — We Francyi, po otrząśnięciu się téjże z zastarzałych przesądów, nowy stan społeczeństwa odrzuciwszy zgrzybiały, wypielegnował i wypropagował sztuki piękne w swoim łonie. W naszej Polsce, sławnej już za Zygmunatów przez swoich obywateli-pisarzy, Kochanowskich, Rejów, Gornickich; ociemniałej za Jezuitów, pijanej za Sasów, wytrzeźwiającej się nieco — przy schyłku panowania Stanisława Augusta, wiek obecny wznieść ma dopiero trwałą Panteon narodowy dla sztuk pięknych a młodź obywatelska wszęch stanów (a raczej kondycyi majątkowych) poświęcać się sztuce z miłością, dla niej samej, i z powodu jej czarodziejskiego wpływu na uszlachetnienie społeczeństwa. W niej szukać będzie uprzyjemnienia życia, za jej pośrednictwem wykształci swoje władze umysłowe nie raz tak bujnie... odlegiem leżące, a za pomocą tych młodszych siostrzyc Filozofii, wyniesie naród na ten szczybel, któren już kiedyś względnie tamtejszej oświaty zajmował, i któren w terażniejszej zająć powinien. — Poezyja przywiadła z sobą muzykę i malarstwo; architektura, snycerstwo, smak estetyczny — sąd racjonalny i nie od widzi-mi-się, w przedmiocie

sztuk pięknych, narodowa scena, literatura sceniczna najbardziej w życie wsiękająca i najpopularniejsza, wszystko to w zrosnie wkrótce na rodzinną niwie, a kraj nasz zrówna się pod tym względem z cywilizowanymi krajami Zachodu odróżniając się jeszcze i w ten sposób od Wschodu, którego obecnymi pomnikami sztuki, są najczęściej w architekturze, szkielety końskie sterczące po stepach, w muzyce, koncerta instrumentalne i wokalne o jednej nótce i na jednej strunie, — a w malarstwie naśladowane palcem na ścianie, postacie ludzi i zwierząt. — My zaś poczuwszy w swém łonie szlachetniejsze potrzeby, rozstaniemy się łącznie z barbarzyńskimi nałogami, z kijowską rozpustą i grą w karty, z Saskim opilstwem, z obojętnością na to wszystko, co nam nie daje chleba lub szampańskiego wina.. bo na chlebie nikomu u nas nieżyje.

(Dokończenie nastąpi.)

#### UWIADOMIENIE PUBLICZNE.

Niewiadomi wierzyciele zmarłego w Rawiczu dnia 25. Grudnia 1840. r. Inspektora gospodarczego Karóla Ernesta Zygmunta Hoffmana uwiadomiamy się niniejszem o nadchodzącym podziale pozostałości z tém wezwaniem, aby pretensye swoje w przeciagu trzech miesięcy podali, inaczej z takowemi w skutek §. 137. i następ. Tyt. 17. Części I. Prawa powszechnego krajowego do każdego z współsuccessorów oddzielnie w miarę schedy jego odesłanemi będą, w Rawiczu dnia 19. Czerwca 1843.

Krół. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Wieś ślachecka Grzymysławice, pół mili od Wrześni, 6 mil od Poznania,  $\frac{1}{2}$  mili od gościna Poznańsko-Warszawskiego odległa, 900 mórg ziemi lgo do IIIgo rządu mająca, dnia 5. Lipca r. b. przedemną z wolnej ręki najwięcej dajacemu ma być sprzedana. — Warunki mogą być w biurze mojem przejrzane. Obwieszczony poprzednio (w Nrze 143. gazety Poznańskiej) dzień 13. Lipca r. b. odwołuje.

Poznań, dnia 21. Czerwca 1843.

Jakób Krauthofer,  
Rzecznik i Notariusz.

Z gruntu mojego przy ulicy Fryderykowskiej Nr. 28. położonego mam zamiar sprzedać z wolnej ręki połowę niezabudowaną, która się obecnie jako ogród używa a przez którą struga młyńska płynie.

Chęć kupna, resp. budowania mający, raczą się do mnie zgłosić i przekonać się naocznie o korzystnym tego gruntu położeniu.

Poznań, dnia 28. Czerwca 1843.

T. Zychliński, introligator.

Fortepian jest tanio do sprzedania pod Nr. 9. ulica Wroclawska na I szém piętrze.

## Aukcyja porcelany.

### Z zlecenia fabryki porcelany Nathusiusa w Magdeburgu

w dniach 30. Czerwca i 1. Lipca r. b. przed południem od godziny 9 do 12, i z południa od godziny 3 do 6. w starym rynku Nr 73. w domu Ascha naprzeciw głównego odwachu na pierwszym piętrze, przedawac będzie podpisany najwięcej dajacemu za gotową zaraz zapłatą sposobem publicznej licytacji znaczną ilość prawdziwej białej porcelany we wszelkich kształtach, między któremi serwisy stołowe na 6, 12, 18 i 24 osób.

Porcelanę można codziennie zrana od godziny 7. do 9. obejrzeć.

A n s c h ü t z,  
Kapitan i Król. Aukcyonator.

### Wielka aukcyja porcelany.

W dniach 30 Czerwca i 1. Lipca 1843 przed południem od godz. 9. do 12., a z południa od 3. do 6. w wielkiej sali hotelu Saskiego przy Wroclawskiej ulicy sprzedawac będzie podpisany znaczną ilość prawdziwej porcelany z Król. Berlińskiej rękodzielnui wyrobów porcelanowych za gotową zaraz zapłatą najwięcej dajacemu w grubej monecie Pruskiej.

Przed południem sprzedawane będą: białe naczynia do kawy, herbaty, stołowe i rozmaite artykuły, tudzież złożone naczynia do kawy i herbaty; po południu złożone i malowane naczynia do kawy i herbaty. Prócz tego przedawac się będzie zawsze po południu nowo-gładki serwis stołowy formy angielskiej na 12 osób; również rozmaite białe porcelany.

Porcelanę można codziennie zrana od godziny 7. do 9. obaczyć.

J. J. Meyer.

### Sprzedaż owiec.

W niżej podpisaném Dominium stoi 500 sztuk znacznie poprawnych owiec (maciórek i skopów), zdalnych do chowu, jakoteż kilkanaście sztuk młodego bydła rogatego jako nadkomplet, na sprzedaż.

Dom. Targowa-Górka pod Wrześnią w powiecie Sredzkim.

Świeżego marynowanego lososia, świeże angielskie śledzie, Sardines à l'Huile, świeży angielski porter, przednią prowancą oliwę w flaszkaach, migdały w łupinach i rodzenki w grodach, niemniej świeże słodki (sardele) sprowadzili i polecają

Br. Vassalli, ulica Fryderykowska.

Magazyn mebli zjednoczonych stolarzy w starym rynku Nr. 81. (naprzeciw głównego odwachu na ukos) poleca swe zasobowe meble każdego rodzaju w wszelkich gatunkach, tudzież roboty zwierciadlane i wyscielane, w najrzetelniejszych i najumiarkowańszych cenach.

Na krótki tylko jeszcze czas mojego w tém mieście pobytu z składem towarów modnych dla męzczyzn, polecam się szczególnie w czasie kontraktów Św. Jańskich obecnym tu z prowincji osobom. Skład ten obejmuje materye na spodnie, kamizelki, szlipy, szale, chustki na szyję, prawdziwe Wschodnio-indyjskie chustki do nosa, rękawiczki, jedwabne pończochy, szelki (szleiki), szlafroki (ubioro nocne), latowe surduty, mekintosze, kapelusze à la Resort i czapki, potrzeby na podróże srebrne i angielskie platyrowane, jako też wiele innych do tego wydziału należących artykułów.

**W. Levinthal,**  
nadworny liwerant z Berlina, mieszka-  
jący w starym rynku Nr. 56. u handlu-  
jącego meblami P. Płok, podle kupca  
Pana Träger.

Życzącym sobie palić lepszy tytuń jak za 10 sgr., bo za tę cenę niemożna wymagać coś smacznego dla języka, polecam mój własny wyrób, to jest:

**Varinas mieszaninę No. 2.**  
po 12 sgr.,

**Varinas mieszaninę No. 1.**  
po 15 sgr.,

**Prawdziwy krajany Va-**  
**rinas w rulach po 20 sgr.**

Skład mój cygarów stawia do upodobanego wyboru najznaczniejszą ilość w 50 do 60 rozmaitych gatunkach w cenie od 10 do 20 Talarów, od 20 do 30 Tal., od 30 do 40 Tal., od 40 do 50 Tal. i tak wyżej, i jestem w stanie dogodzić wszelkim życzeniom.

Poznań w Czerwca 1843.

Jak, Träger, w rynku Nr. 57.

## Polecenie tytoniu Varinas i zwi- janeł tytoniowych (cygar).

Cotyłko sprowadzony w znacznej ilości stary **Varinas w rulach** ofiarujemy funt po **3 Złtp.**

Zwijanki czyli cygary: La Paloma-, Sylva-, Trabucos, Jaquez-, Regalia i Lafama, w gatunku, niepozostawiającym nic do życzenia znawcy i lubownikowi przedniej cygarry, polecamy w najpomniejszych cenach.

**A. Pakscher i Komp.**

Ulicy Wodnej narożnik Nr. 1.

## Kurs giełdy Berlińskiej.

| Dnia 27. Czerwca 1843.              | Sto-<br>pa<br>prC. | Na pr. kurant     |                   |
|-------------------------------------|--------------------|-------------------|-------------------|
|                                     |                    | papie-<br>rami.   | gotowi-<br>zna.   |
| Oblię długu skarbowego . . .        | 3 $\frac{1}{2}$    | 103 $\frac{1}{4}$ | 103 $\frac{1}{2}$ |
| Pr. ang. obligacje 1830. . .        | 4                  | 103 $\frac{1}{4}$ | —                 |
| Oblię premiów handlu morsk.         | —                  | 93 $\frac{1}{2}$  | 92 $\frac{1}{2}$  |
| Oblię Kurmarchii . . .              | 3 $\frac{1}{2}$    | 102               | —                 |
| Berlińskie oblig. miejskie . . .    | 3 $\frac{1}{2}$    | 102 $\frac{1}{4}$ | —                 |
| Gdańskie dito w T. . . . .          | —                  | 48                | —                 |
| Zachodnio-Pr. listy zastawne        | 3 $\frac{1}{2}$    | 102 $\frac{3}{4}$ | 102 $\frac{1}{2}$ |
| Listy zast. W. X. Poznańskiego      | 4                  | 106 $\frac{3}{4}$ | 106 $\frac{1}{4}$ |
| dito      dito      dito            | 3 $\frac{1}{2}$    | 102 $\frac{1}{4}$ | —                 |
| Wschodnio-Pr. listy zast. . .       | 3 $\frac{1}{2}$    | —                 | 103 $\frac{3}{4}$ |
| Pomorskie dito . . . . .            | 3 $\frac{1}{2}$    | 103 $\frac{3}{4}$ | 102 $\frac{1}{2}$ |
| Kur- i Nowomarch. dito . . .        | 3 $\frac{1}{2}$    | 103               | —                 |
| Szląskie dito . . . . .             | 3 $\frac{1}{2}$    | 102 $\frac{1}{4}$ | 101 $\frac{1}{4}$ |
| <b>A k c j e</b>                    |                    |                   |                   |
| Kolei Berlińsko-Poczdamskiej        | 5                  | 139 $\frac{1}{2}$ | 138 $\frac{1}{2}$ |
| dito      dito      akeje a prioris | 4                  | 103 $\frac{3}{4}$ | 103 $\frac{1}{4}$ |
| Kolei Magdeburgsko-Lipskiej         | —                  | —                 | —                 |
| dito      dito      akeje a prioris | 4                  | 104               | —                 |
| Kolei Berlińsko-Anhaltkiej          | —                  | 138               | 137               |
| dito      dito      akeje a prioris | 4                  | 103 $\frac{3}{4}$ | —                 |
| Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.        | 5                  | 78 $\frac{3}{4}$  | 77 $\frac{1}{2}$  |
| dito      dito      akeje a prioris | 4                  | 94 $\frac{3}{4}$  | 94 $\frac{1}{4}$  |
| Kolei nadreńskiej . . . . .         | 5                  | 77                | 76                |
| dito      dito      akeje a prioris | 4                  | 95 $\frac{3}{4}$  | —                 |
| Kolei Berlińsko-Frankfurt.          | 5                  | 125               | 124               |
| dito      dito      akeje a prioris | 4                  | 104 $\frac{1}{4}$ | —                 |
| Kolei Śląsk. górń. . . . .          | 4                  | —                 | 115 $\frac{1}{2}$ |
| Frydrychsdyr . . . . .              | —                  | 13 $\frac{1}{4}$  | 13 $\frac{1}{2}$  |
| Inne monety złote po 5 tal.         | —                  | 12 $\frac{3}{4}$  | 12 $\frac{1}{4}$  |
| Disconto . . . . .                  | —                  | 3                 | 4                 |

## Ceny targowe w miesiące

### POZNAŃIU.

|                           | Dnia 28. Czerwca.<br>1843. r. |                |
|---------------------------|-------------------------------|----------------|
|                           | od                            | do             |
|                           | Tal. sgr. fen.                | Tal. sgr. fen. |
| Pszonicy szefel . . . . . | 1 25                          | 1 27 6         |
| Zyta . dt. . . . .        | 1 18                          | 1 18 6         |
| Jęczmienia dt. . . . .    | 1 12                          | 1 12 6         |
| Owsa . dt. . . . .        | — 28 6                        | — 29 6         |
| Tatarki dt. . . . .       | 1 19                          | 1 20           |
| Grochu . dt. . . . .      | 1 27                          | 1 28           |
| Ziemiaków dt. . . . .     | — 22                          | — 22 6         |
| Siana cetnar . . . . .    | 1 4                           | 1 5            |
| Słomy kopa . . . . .      | 6 20                          | 6 25           |
| Masła garniec . . . . .   | 1 14                          | 1 15           |